



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO MAROKA

(30-31 MARCA 2019)

**SPOTKANIE Z KAPŁANAMI, OSOBAMI KONSEKROWANYMI
ORAZ CZŁONKAMI EKUMENICZNEJ RADY KOŚCIOŁÓW**

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Katedrze w Rabacie

Niedziela, 31 marca 2019

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry, *bonjour à tous!*

Bardzo się cieszę, że mogę się z wami spotkać. Szczególnie dziękuję księdzu Germain i siostrze Mary za ich świadectwa. Pragnę także pozdrowić członków Ekumenicznej Rady Kościołów, co wyraźnie ukazuje komunę, w jakiej żyją tutaj, w Maroku, chrześcijanie różnych wyznań, zmierzający na drodze ku jedności. Chrześcijanie stanowią w tym kraju małą liczebnie grupę. Ale w moich oczach nie jest to problemem, chociaż przyznaję, że czasami dla niektórych może to być trudne. Wasza sytuacja przypomina mi pytanie Jezusa: „Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym mam je porównać?” [...] Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasilo” (Łk 138, 18). Parafrazując słowa Pana, możemy zadać sobie pytanie: do czego podobny jest chrześcijanin na tych ziemiach? Do czego mogę go przyrównać? Jest podobny do odrobiny zaczynu, który Matka-Kościół chce wymieszać z dużą ilością mąki, aż całe ciasto zacznie fermentować. Istotnie, Jezus nas nie wybrał i nie posłał, abyśmy byli najliczniejsi! Powołał nas na misję. Postawił nas w społeczeństwie jak tę małą ilość zakwasu: zaczynu błogosławieństw i miłości braterskiej, w której jako chrześcijanie wszyscy możemy się odnaleźć, aby uobecnić Jego królestwo. Tu przychodzi mi na myśl rada, jaką św. Franciszek dał swoim braciom, kiedy ich posyłał: „Idźcie i głosście Ewangelię: jeśli byłoby to

konieczne, również słowami”.

Oznacza to, drodzy przyjaciele, że nasza misja jako ludzi ochrzczonych, jako kapłanów, jako osób konsekrowanych, nie jest określona szczególnie przez liczbę lub ilość zajmowanej przestrzeni, lecz przez zdolność do zrodzenia i pobudzania zmiany, zdziwienia i współczucia; od sposobu, w jaki żyjemy jako uczniowie Jezusa, pośród tych, z którymi dzielimy życie codziennie, radości, smutki, cierpienia i nadzieje (por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 1). Innymi słowy, drogi misji nie wiodą przez prozelityzm. Bardzo proszę, nie wiodą przez prozelityzm! Wspomnijmy Benedykta XVI: „Kościół rośnie nie przez prozelityzm, ale przez zachwycenie, przez świadectwo”. Nie wiodą przez prozelityzm, który zawsze prowadzi w ślepą uliczkę, ale przez nasz sposób bycia z Jezusem i z innymi ludźmi. Zatem problemem nie jest niewielka liczba, lecz bycie bez znaczenia, stanie się solą, która nie ma już smaku Ewangelii – tu tkwi problem! – lub światłem, które już niczego nie oświeca (por. *Mt* 5, 13-15).

Myślę, że rodzi się niepokój, gdy my, chrześcijanie, dręczymy się myślą, iż możemy być znaczącymi jedynie wówczas, gdy jesteśmy masą i jeśli zajmujemy wszystkie przestrzenie. Dobrze wiecie, że życie rozgrywa się dzięki posiadaniu zdolności do bycia zaczynem tam, gdzie jesteśmy i z kim jesteśmy. Chociaż może to nie przynosić wymiernych lub natychmiastowych korzyści (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 210). Bycie chrześcijaninem nie polega bowiem na przystawaniu do jakiejś doktryny, świątyni czy też grupy etnicznej. Bycie chrześcijaninem to spotkanie, spotkanie z Jezusem Chrystusem. Jesteśmy chrześcijanami, ponieważ zostaliśmy umiłowani i spotkani, a nie dlatego, byśmy byli owocem prozelityzmu. Bycie chrześcijaninem oznacza świadomość, że nam przebaczone, świadomość, że jesteśmy zachęcani do czynienia tak, jak Bóg uczynił wobec nas, jako że „po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (*J* 13,35).

Będąc świadomy sytuacji, w jakiej jesteście wezwani do przeżywania swojego powołania chrzcielnego, waszej posługi, waszej konsekracji, drodzy bracia i siostry, przypominają mi się słowa Papieża Pawła VI zawarte w encyklice *Ecclesiam suam*: „Kościół powinien nawiązać dialog ze społeczeństwem, w którym żyje. Dzięki temu Kościół przybiera postać słowa orędzia i dialogu” (n. 67). Stwierdzenie, że Kościół musi wejść w dialog, nie zależy od mody – dziś jest moda na dialog, nie, nie zależy od tego –, a tym bardziej od strategii mającej na celu zwiększenie liczby jego członków – nie, to nie jest też strategia. Jeśli Kościół ma wejść w dialog, to ze względu na wierność swojemu Panu i Nauczycielowi, który od samego początku pobudzony miłością, chciał nawiązać dialog jako przyjaciel i zaprosić nas do udziału w Jego przyjaźni (por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konst. Dogm. *Dei Verbum*, 2). Tak więc, jako uczniowie Jezusa Chrystusa, jesteśmy wezwani, od dnia naszego chrztu, do udziału w tym *dialogu zbawienia i przyjaźni*, którego jesteśmy pierwszymi beneficjentami.

Chrześcijanin na tych ziemiach uczy się być żywym sakramentem dialogu, który Bóg chce nawiązać z każdym mężczyzną i każdą kobietą, bez względu na warunki, w jakich żyją. Dialog, do

kórego przeprowadzenia jesteŝmy zaproszeni, jest zatem na sposób Jezusa, cichego i pokornego sercem (por. *Mt 11,29*), z ŝarliwà i bezinteresownà miłoscià, bez wyrachowania i bez ograniczeñ, w poszanowaniu wolnoŝci osoby. W tym duchu spotykamy starszych braci, którzy pokazujà nam drogè, poniewaŝ swoim ŝyciem ukazali nam, ŝe jest to moŝliwe, „wysoka miara”, która jest dla nas wyzwaniem i nas pobudza. Jakŝe nie przywołać postaci ŝw. Franciszka z Asyŝu, który u szczytu krucjaty udał się na spotkanie sułtana Abdela al-Malika? A jakŝe nie wspomnieć błogosławionego Karola de Foucault, który głèboko naznaczony pokornym i ukrytym ŝyciem Jezusa w Nazarecie, kórego czcił w milczeniu, chciał być „bratem powszechnym”? Albo teŝ ci bracia i siostry chrzeŝcijanie, którzy postanowili być solidarni z ludem, aŝ po dar swego ŝycia? Tak wièc, gdy Koŝciół, wierny misji otrzymanej od Pana, *nawiàzuje w dialog ze ŝwiatem i przybiera postać słowa*, to uczestniczy w nadejŝciu braterstwa, które ma swoje głèbokie ŝródło nie w nas, ale w Ojcostwie Boga.

Jako osoby konsekrowane jesteŝmy zaproszeni do przeŝywania tego dialogu zbawienia przede wszystkim jako wstawiennictwo za powierzony nam lud. Pamiètam, ŝe kiedyŝ, rozmawiajàc z pewnym ksièdzem, który podobnie jak wy znajdował się w kraju, gdzie chrzeŝcijanie sà mniejszoŝcià, powiedział mi, ŝe modlitwa „Ojcze nasz” nabrała w nim szczególnego wydŝwièku, poniewaŝ modląc się poŝród wyznawców innych religii, bardzo mocno odczuwał słowa „*chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Modlitwa wstawiennicza misjonarza takŝe za ten lud, który w pewnej mierze został jemu powierzony, nie po to, by nim zarządzał, ale aby go miłował, doprowadziła go do modlitwy o specjalnym charakterze i smaku. Osoba konsekrowana, kapłan, przynosi na swój ołtarz, w swojej modlitwie ŝycie swoich rodaków, i podtrzymuje, jakby poprzez mały wyłom w tej ziemi, ŝyciodajnà siłè Ducha ŝwiètego. Jak dobrze wiedzieć, ŝe w róznych zakàtkach tej ziemi, w waszych głosach stworzenie moŝe błagać i nadal odmawiać: „Ojcze nasz”.

Jest to dialog, który staje się zatem modlitwà i który moŝemy konkretnie realizować kaŝdego dnia „w imię «ludzkiego braterstwa», które obejmuje wszystkich ludzi, jednoczy ich i czyni równymi; w imię tego braterstwa, rozdartego przez politykè ekstremizmu i podziału, przez systemy nieskrèpowanego zysku lub przez nienawistne tendencje ideologiczne, które manipulujà działaniami i przyszłoscià ludzi” (*Dokument o ludzkim braterstwie*, Abu Zabi, 4 lutego 2019). Modlitwa, która nie rozróznia, nie oddziela i nie usuwa na margines, ale staje się oddŝwièkiem ŝycia bliźniego; modlitwa wstawiennicza, która jest w stanie powiedzieć Ojcu: „Przyjdŝ królestwo Twoje”. Nie z przemocà, nienawiŝcià, ani dominacjà etnicznoà, religijnà, ekonomicznà i tak dalej, ale mocà współczucia przelanego na krzyŝu dla wszystkich ludzi. To jest doŝwiadczenie przeŝywane przez wièkszoŝć z was.

Dzièkujè Bogu za to, co uczyniliŝcie jako uczniowie Jezusa Chrystusa tutaj, w Maroku, znajdujàc codziennie w dialogu, współpracy i przyjaźni narzèdzia upowszechniania przyszłosci i nadziei. W ten sposób demaskujecie i udaje się wam wyraŝnie ukazać wszelkie próby wykorzystania róznic i ignorancji do siania lèku, nienawiŝci i konfliktu. Wiemy bowiem, ŝe lèk i nienawiŝć, zasilany i manipulowany, destabilizujà i zostawiajà nasze wspólnoty duchowo bezbronne.

Zachęcam was, nie pragnąc niczego innego jak ukazania obecności i miłości Chrystusa, *który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić* (por. 2 Kor 8, 9): bądźcie nadal blisko tych, którzy często są pozostawiani w tyle, maluczkich i ubogich, więźniów i migrantów. Niech wasze miłosierdzie zawsze będzie czynne i staje się w ten sposób drogą komunii między chrześcijanami wszystkich wyznań obecnych w Maroku: ekumenizmem miłosierdzia. Niech będzie także drogą dialogu i współpracy z naszymi muzułmańskimi braćmi i siostrami oraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. To miłosierdzie, zwłaszcza wobec najstarszych, jest naszą najlepszą szansą, by kontynuować działania na rzecz kultury spotkania. Niech będzie to wreszcie droga, która pozwoli osobom zranionym, doświadczonym, wykluczonym uznać siebie za członków jednej rodziny ludzkiej, w imię braterstwa. Jako uczniowie Jezusa Chrystusa, w tymże duchu dialogu i współpracy, usiłujcie wносить swój wkład w służbę sprawiedliwości i pokoju, wychowania dzieci i młodzieży, ochrony i wspierania osób starszych, słabych, niepełnosprawnych i uciskanych.

Jeszcze raz dziękuję wam wszystkim, bracia i siostry, za waszą obecność i waszą misję tutaj w Maroku. Dziękuję za waszą pokorną i dyskretną służbę, na wzór naszych osób starszych w życiu konsekrowanym, wśród których pragnę pozdrowić najstarszą, siostrę Ersilię. Za twoim pośrednictwem, droga siostrze, kieruję serdeczne pozdrowienie do starszych sióstr i braci, którzy ze względu na stan zdrowia nie są fizycznie obecni, ale łączą się z nami w modlitwie.

Wszyscy jesteście świadkami historii, która jest chwalebna, ponieważ są to dzieje poświęcenia, nadziei, codziennych zmagania, życia pochłoniętego posługą, wytrwałością w ciężkiej pracy, ponieważ każda praca to pot naszego czoła. Ale pozwólcie, że wam powiem: „Powinniście nie tylko wspominać i opowiadać swoją chwalebna przeszłość, ale także budować nową wielką historię! Wpatrujcie się w przyszłość – bądźcie obecni w przyszłości – ku której kieruje was Duch” (Posynod. adhort. ap. *Vita consecrata*, 110), aby nadal być żywym znakiem tego braterstwa, do którego Ojciec nas powołał, bez woluntaryzmu i rezygnacji, ale jako ludzie wierzący, którzy wiedzą, że Pan zawsze nas uprzedza i otwiera przestrzeń nadziei, tam, gdzie coś lub ktoś zdawał się zagubiony.

Niech Pan błogosławi każdego z was, a przez was członków wszystkich waszych wspólnot. Niech Jego Duch pomoże wam wydać obfite owoce: owoce dialogu, sprawiedliwości, pokoju, prawdy i miłości, aby tutaj, na tej ziemi umiłowanej przez Boga, wzrastało ludzkie braterstwo. I proszę was, nie zapomnijcie o mnie w modlitwie. Dziękuję!

[Czworo dzieci towarzyszy Papieżowi]. On mówi: „*Voici le futur! Le maintenant et le futur!*”

A teraz oddajemy się pod opiekę Maryi Panny odmawiając „Anioł Pański”.
